



## WESOŁY NAM DZIŚ DZIEŃ NASTAŁ ... CZY ZMARTWYCHWSTANIE MA SENS?

Chmura Elżbieta

**P**rzeżycia ostatnich dwóch tygodni; tygodnia rekolekcyjnego i Wielkiego Tygodnia sprawiają, że możemy głębiej i zarazem spokojniej wejrzeć w siebie i radośniej przyjąć Tajemnicę Zmartwychwstania Pańskiego. Te największe Święta w chrześcijaństwie skłaniają nas do głębokiej refleksji nad „temperaturą” naszej wiary. Chrystus Pan, z miłości stał się człowiekiem, przecierpiał Krzyż i doszedł do chwały Zmartwychwstania, pozostając wśród nas realnie obecnym w Eucharystii. To właśnie dzięki niej stajemy się żyjącymi w tych czasach, w których żyje Jezus. Pan jest z nami. Nicustannie jako wspólnota Kościoła celebруем wielkie tajemnice, na które pada światło wiary, rozprasząc mroki niewiedzy. Wielki Post przygotował nas do dobrego przeżywania Świąt. Szczególnie nabożeństwa pasyjne (Gorzkie Żale i Droga Krzyżowa) pozwoliły wejść nam w nurt Chrystusowej Męki. Prawdziwy chrześcijanin zadbał o to, aby przynajmniej kilka razy uczestniczyć w tych nabożeństwach, a jeśli nie miał możliwości, to odprawić je prywatnie. Autentyzm wiary wyraża się w praktykach. Bez nich czło-

wiek zaczyna udawać, odgrywać jakiś teatr, który wcześniej czy później zakończy swoją działalność. Jesteśmy umocnieni również pokutą, modlitwą. Będziemy czerpać w ciągu roku ze złożonej jałmużny, która uwalnia od grzechu - jak czytamy w Piśmie.

**„Przed tysiącami lat dokonało się coś niepojętego dla ludzi, coś, co niektórych napełniło trwogą, a równocześnie dało nadzieję na życie wieczne, radość i utwierdziło w wierze. Ten radosny dzień przypomina, że On przyjdzie do każdego. Pogrzebany, niechciany, zapomniany ale oczekiwany - w radości lub smutku. Przyjdzie, abys mógł Go dotknąć, uwierzyć, że nie na darmo niesiesz krzyż, cierpisz rany, idziesz w samotności, że nie na darmo”**

„Wesoły nam dziś dzień nastał...” Dlaczego? Bo święta Wielkiej Nocy przypadają na przepiękną porę roku - na wiosnę. Być może jest jeszcze zimno, ale przecież dni są już dłuższe, zieleni się trawa, wśród której pojawiają się delikatne kwiaty - zwiastuny odradzającej się przyrody, ptaki głośniejsz śpiewają, niebo jest bardziej błękitne. Z radością



dostrzegamy pąki na drzewach, delikatne listki i maleńkie biedronki budzące się ze snu zimowego. „Wesoły nam dziś dzień nastal...” Czy jest on wesoły dla każdego? Na pewno nie. Tak wielu ludzi powie: jestem chory, mam wiele trosk, nie mam pracy, pieniędzy, nie mogę zrealizować mych marzeń, jestem samotny. To prawda, życie jest trudne, ale tak często nie potrafimy się cieszyć tym, co mamy, nie zawsze możemy się pogodzić z tym, że smutek, cierpienie są także darami Boga dla ludzi. Czasami, wbrew logice, radość towarzyszy smutnym chwilom. Ludzie pomagają nam, wyrażają swoją życzliwość, znajdujemy rozwiązanie trudnych spraw, odczuwamy opiekę Pana Boga. Dzień staje się niespodziewanie wesołym. „Wesoły nam dziś dzień nastal...”

W jaki sposób możemy wyrażać naszą radość? Na pewno uczynimy to w kościele, modląc się, dziękując zmartwychwstałemu Jezusowi za wszystko, śpiewając pieśni wielkanocne, życząc najbliższym i wszystkim ludziom „radosnego Alleluja”. Ale musimy starać się, by ta radość pozostała z nami na dłużej, w ciągu codziennych trudnych dni. Wyrażajmy ją serdecznością wobec bliźnich, a nade wszystko uśmiechem. On naprawdę nic nie kosztuje, a otwiera drogę do ludzkich serc, dodaje odwagi, pociesza, przeprasza, daje nadzieję



w strapieniu. Z czym się kojarzą Święta Wielkanocne? Najczęściej - ze sprzątniem wiosennym, myciem drzwi i okien, szorowaniem podłóg, praniem wszystkiego, co wpadnie nam w ręce i to przy "akompaniamencie" pytań kierowanych do całej rodziny: "dlaczego ja, a nie mój brat, mam trzepać dywany, wynosić śmieci, zmywać gary".

Gdy już całe mieszkanie lśni, to zapach pieczonych babek, mazurków przypomina nam, że już jutro zasiądziemy do nakrytego białym obrusem stołu.

Czy niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego poprzedzały tylko te nasze



porządki, czy też inne ważniejsze wydarzenia? Nie możemy zapomnieć o tym, że te czynności miały nam pomóc godnie przeżyć tajemnicę Triduum Paschalnego. Warto chyba sobie postawić w te święta pytanie - czy naprawdę wierzę, że Jezus żyje i nadal nas zbawia? ·Odkąd Zbawiciel umarł, a potem zmartwychwstał, pokonując śmierć i szatana, wzywając imienia: Jezus, mogę otrzymać od Niego moc do pokonania moich nalogów, słabości, uprzedzeń... Wiosenne dni, bicie dzwonów, rezurekcja, rozwijające się bazy i wiosenne kwiaty, stół nakryty białym obrusem, baranek, kolorowe pisanki, dzielenie się poświęconym jajkiem - oto scenaria świąt Wielkiej Nocy, kiedy to "Pan Zbawiciel triumfuje w chwale". Myśląc

o tych lub o innych świętach, możemy zadawać sobie pytanie: dlaczego i jak świętujemy? Decydują o tym naturalnie różne czynniki - względy religijne, chęć odpoczynku i umocnienia więzi między ludźmi, wzbogacenie osobowości a także ożywienie życia rodzinnego i przeżycie z najbliższymi radosnych, "odświętnych" chwil. Mijamy się, jak wskazuje doświadczenie, nie tylko z ludźmi na ulicach, ale także często w rodzinnych domach. Dzieci bawiące się na podwórkach z kluczykami na tasemce, kartki z poleceniami i informacjami dla bliskich w pustych mieszkaniach, oglądanie programów telewizyjnych lub czytanie prasy przy wspólnych posiłkach, to tylko kilka przykładów codziennego "mijania się", zabieganych





i zaabsorbowanych swoimi sprawami domowników. I właśnie święta, "te wielkie i mniejsze" bardziej "prywatne" mogą sprawić, że ludzie zbliżą się do siebie i "spotkają się" ze sobą. Świętowanie rozpocząć może się już wcześniej, nawet podczas wspólnych przedświątecznych porządków. Radosne, wspólne świętowanie odbywa się też przy stole, przy spożywaniu świątecznych potraw. Nie jest to, broń Boże, zachęta do objadania się, lecz zwrócenie uwagi na to, że stół jest w domu specyficznym sprzętem, łączącym ludzi. Przy nim siedzi się blisko, twarzą w twarz, siadając przy nim wspólnie ufamy sobie, wymieniamy słowa i spojrzenia, dzielimy się pożywieniem, które zapewnia nam życie, wspólne życie. Postarajmy się, aby nasz świąteczny stół był piękny, nie chodzi o przepych, lecz o estetykę i odświętny nastrój. W najskromniejszym, ale ładnym otoczeniu sami stajemy się "ładniejsi". I wreszcie warunkiem radoznego przeżycia każdego święta jest prawdziwie rodzinna, serdeczna atmosfera, uśmiech, życzliwość i dobroć wszystkich wobec wszystkich. Rozmowa, wspólny spacer, wspólna rozrywka - pewne wyciszenie się i zrezygnowanie z pośpiechu sprawią, że gdy święta się skończą, zostaną po nich radość i miłe wspomnienia - one doprowadzą nas do kolejnych świąt. A więc czekajmy z ra-

dością i nadzieją na świąteczne dni spędzone w gronie rodziny i przyjaciół, kiedy zaśpiewamy "Wesoly nam dzień dziś nastał, którego z was każdy żądał, tego dnia Chrystus zmartwychwstał Alleluja, Alleluja". Wielkanoc jest naprawdę cudowną radością. Bóg zwyciężył zło, pokonał szatana, zatriumfował nad śmiercią. Zmartwychwstanie Jezusa to głębia treści duchowej człowieka wierzącego. Ważne więc jest, aby każdy z nas sobie uświadomił, że przeżywając Święta Wielkanocne, uczestniczy w Tajemnicy Zmartwychwstania Chrystusa, czyli w największym cudzie świata. Święta Wielkanocne są również pochwałą dla wartości życia. Świadomość, że Bóg pokonał śmierć, jest dla człowieka wierzącego, nadzieją na „nowe życie”. To życie jest darem, a zarazem ceną, jaką Bóg zapłacił za nasze zbawienie. Dlatego jesteśmy w stanie patrzeć z nadzieją w nieśmiertelność i wierzyć, że życie doczesne nie jest kresem życia ludzkiego, że Chrystus przez swoje Zmartwychwstanie w pełni odsłonił wieczne przeznaczenie człowieka. Dlatego dziękujmy Mu za Jego mękę i zmartwychwstanie, a także prosimy Go, aby i w nas zmartwychwstał: w naszej nieumiejętności przebaczenia, kochania, w bezsensie życia...

Byśmy mogli, choć w małym stopniu tak, jak On - Przebaczać - Kochać - by



stał się celem naszego życia. *Wiosna. Znów nam ubyło lat. Drzewa strzeliły pąkami. Zieleń, bazy, krokusy. A do tego my - tacy wypucowani. Wyczyszczeni, wyprasowani. Wykrochmaleni. My - tacy odświeżeni, odnowieni – fizycznie i duchowo. Przez rekolekcje. Nabożeństwa, w których braliśmy udział. Bo sama biologia nie wystarcza. Trzeba zauważyć, dopowiedzieć, przeżyć Jezusa. To jest kropka nad i. Uzupełnienie tamtego wszystkiego. A ta pełnia nazywa się zmartwychwstanie – Jego i nasze. I dopiero wtedy naprawdę chce się żyć. Dopiero wtedy jest się prawdziwie młodym. Pełnym nadziei, ufności, wiary. Dopiero wtedy wszystko ma sens – trud, praca, sukcesy, klęski. Można się rozwijać, dojrzewać. Tak, jak On dojrzał, rozwinął się w ciągu swojego życia. I po*

*to idziemy do kościoła. Po to był Wielki Tydzień. Po to był Wielki Post – rekolekcje, drogi krzyżowe, wszystkie obrzędy liturgiczne – ażeby w nas było więcej miłości, tolerancji, przebaczenia, ciepła, serdeczności.\**

Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego jest najradośniejszym dniem w życiu wszystkich chrześcijan. Jest to dzień zwycięstwa, triumfu nad szatanem, grzechem i śmiercią. Tajemnica Zmartwychwstania Jezusa jest radością, jakiej świat ani dać, ani odebrać nie może. Jest to radość, jaką tylko Bóg daje tym wszystkim, którzy wierzą i wypełniają słowa Ewangelii. Jest to radość, którą wywołuje w sercach naszych ta jedyna w swoim rodzaju pieśń: "Wesoły nam dzień dziś nastal..."

